



Grzech Nabuchodonozora

Dostrzegajmy rolę Najwyższego

„Odezwał się król i rzekł: Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości?” – Dan. 4:27 (BW).

Postać tego babilońskiego króla nieodłącznie jest związana z prorokiem Danielem, którego upadek królestwa judzkiego przyprowadził tu nad Eufrat jako jeńca młodego wiekiem. Król babiloński okazał się władcą rozsądnym. Spośród jeńców izraelskich nakazał poddać próbie tych pochodzących z królewskiego i szlacheńskich rodów. Daniel i jego trzech towarzysze – jak mówi kronikarz – na skutek Boskiej pomocy wykazali się szczególnymi zdolnościami, zrozumieniem wszelkiego pisma i znajomością. A wśród tych trojga Daniel wyróżniał się w szczególny sposób, gdyż *„znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach”*.

Ten zastrzyk mądrości ze strony Boga do ich umysłów był tak wielki i zauważalny, iż sam król stwierdził, że w mądrości i zrozumieniu przewyższają oni aż dziesięciokrotnie innych wróżbitów i magów. I był to pierwszy moment, który powinien temu niezwykle potężnemu i mądrymu władcy pokazać, iż muszą istnieć przyczyny tego niezwykłego zjawiska, że młodzi niewolnicy izraelscy tak ogromnie przewyższają swych towarzyszy. Czy królowi nie powinno to nasunąć na myśl, iż dzieje się to za sprawą ich Boga?

Ta umiejętność Daniela i Boski wpływ na jego umysł dosyć szybko przydały się nie tylko, aby wytłumaczyć sen królowi, ale też i uratować życie swoje i pozostałych mędrców, będących pod królewskim wyrokiem śmierci. Gniew i złość króla na niemoc i nieudolność wróżbitów objawiła się wyrokiem stracenia ich wszystkich. Gdy na skutek gorącej modlitwy Daniela i towarzyszy Bóg objawia Danielowi sen króla i jego wykład, Daniel tak wysławia Boga:

„Ciebie, Boże moich ojców, chwałę i wysławiam, bo mi dałeś mądrość i moc, a teraz oznajmiłeś mi, o co cię prosiliśmy; oznajmiłeś nam sprawę króla” – Dan. 2:23.

Daniel przypominał królowi jego widzenie nocne, czyli postać posągu zrobionego od złota począwszy aż do gliny, także znaczenie tego i fakt, że ówczesne państwo babilońskie pod wodzą Nabuchodonozora w widze-

niu miała przedstawiać złota głowa. I tu mamy drugi moment, w którym świadomość króla o potęgę izraelskiego Boga rośnie.

„Wtedy król Nebukadnesar padł na swoją twarz i oddał cześć Danielowi; i rozkazał złożyć mu ofiary z pokarmów i kadzidlane. Potem odezwał się król i rzekł do Daniela: Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice; gdyż ty mogłeś odstąpić tę tajemnicę” – Dan. 2:46.

Król zauważa słuszną prawdę, iż to Bóg jest tym, który oznajmił mu sen i jego tajemnicę, a Daniel jedynie posłużył za narzędzie przekazu tych wiadomości. Znowu Daniel i jego Bóg wybijają się ponad babilońskich najznakomitszych magów, którzy pozostali bezradni wobec snu, który nie tylko należało wytłumaczyć, ale i przypomnieć królowi. Fakt, który zapewne nie mógł ująć uwagi króla. Daniel i jego towarzysze zostali przez króla sownie wynagrodzeni i wywyższeni. Jaką lekcję król wziął dla siebie z mocy i wszechwiedzy Boga, któremu służył Daniel? Czy w ogóle wziął jakąkolwiek?

Król zostaje doświadczony po raz kolejny. Tym razem sam jest powodem swego doświadczenia. Złoty posąg olbrzymich rozmiarów, wykonany na jego polecenie, któremu kłaniał się cały babiloński lud, stał się próbą zaufania do Boga dla trzech towarzyszy Daniela. Ich słowa, zdecydowanie wypowiedziane do króla, spowodowały jego gniew i młodzieńcy powędrowali do płomieni rozpalonego pieca. Słowa młodzieńców, powiedziane do króla, brzmiały tak:

„Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posagowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy” – Dan. 3:17-18.

Król po raz kolejny doświadczył niezwykłej mocy Bożej. Tym razem, widząc w płomieniach ognia przechadzających się młodzieńców, którym towarzyszy czwarta istota podobna do anioła, Nabuchodonozor popada w uczucie strachu. Naocznie mógł się przekonać o bezsilności swego rozkazu i mocy Boga. Nie spalone szaty u młodzieńców, brak swądu. Były to bardzo ewidentne dowody Boskiej mocy, dowody, które powinny po raz kolejny przekonać go o wszechmocy Boga Danielowego. Wi-



dok tego cudu powoduje, iż król ogłasza Boga, którego czczą izraelscy młodzieńcy, jedynym Bogiem, który może wybawić, i zakazuje wypowiadać bluźniercze słowa przeciwko Bogu Izraela.

Ale okazało się, że te doświadczenia nie zmieniły sposobu myślenia króla, którego poczucie jego własnej potęgi, zadowolenie z siebie, poczucie bezpieczeństwa w mieście Babilon – najpotężniejszej twierdzy obronnej, jaką człowiek zbudował – powodowały, że pozostawał zadufany w sobie. Dlatego przyszło na niego kolejne doświadczenie, które miało zmienić jego dotychczasowy sposób myślenia. Pan Bóg posłużył się ponownie widzeniem sennym, które tym razem król dokładnie zapamiętał, mógł opowiedzieć w szczegółach. Widzenie, które wyrwało go z błędnego letargu, dobrobytu, szczęśliwości, zadowolenia z siebie. Nabuchodonozor sam zdaje osobistą relację wydarzeń które nastąpiły:

„Ja, Nebukadnesar, żyłem spokojnie w moim domu i szczęśliwie w moim pałacu. Miałem sen, który mnie przestraszył, a myśli, które miałem na moim łożu i to, co mi się przewidywało, zaniepokoiło mnie” – Dan. 4:1.

Sen ten zachwiał całkowicie to uczucie spokoju w umyśle króla, w zamian siejąc niepokój i strach. Tym bardziej był on żądny, aby jak najrychlej dowiedzieć się znaczenia tego niepokojącego snu. Oczywiście, jak i przy poprzednim widzeniu sennym wróżbici, astrologowie pozostali bezradni. Nie potrafili zaspokoić ciekawości króla, a jednocześnie pozbyć go uczucia strachu i niepokojącej go gnębności jego umysłu. Król mówi: *„W końcu przyszedł do mnie Daniel, który ma na imię Baltazar według imienia mojego boga, w którym jest duch świętych bogów; jemu opowiedziałem sen. Baltazarze, przełożony wróżbitów! Wiem, że duch świętych bogów jest w tobie i że żadna tajemnica nie jest dla ciebie trudna. Posłuchaj mojego widzenia sennego, które miałem i podaj mi jego wykład” – Dan. 4:5-6.*

Sam król był niezmiernie ciekaw jego wykładu i jak się okazało, sen ten dotyczył jego osobiście i jego przyszłości. Jakież więc było to widzenie, które sprawiło władcy tyle niepokojów i strachu? Przeczytajmy: *„A oto widziałem na moim łożu: Widziałem, a oto w środku ziemi było drzewo, a jego wysokość była duża. Drzewo to rosło i było potężne; jego wysokość sięgała nieba, a było widoczne aż po krańce całej ziemi. Liść jego był piękny, owoc jego obfity i był na nim pokarm dla wszystkich. Zwierzęta polne szukały pod nim cienia, a w jego gałęziach gnieździło się ptactwo niebieskie i żywiło się z niego wszelkie ciało. A oto, co jeszcze oglądałem w widzeniach na swoim łożu. Oto anioł święty zstępował z niebios. Wołał donośnym głosem i tak rzekł: Zetnijcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, zerwijcie jego liść i*

rozrzućcie jego owoc: niech się rozbiegną spod niego zwierzęta i ptactwo z jego gałęzi. Lecz jego pień korzeny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej na niwie zielonej; niech rosa niebieska go zrasza i niech ma udział ze zwierzętami polnymi w ziołach ziemi! Jego ludzkie serce niech się odmieni, niech mu będzie dane serce zwierzęce! I niech przejdzie nad nim siedem wieków! Na rozstrzygnięciu stróżów opiera się ten wyrok, a sprawa jest postanowiona przez świętych, a to w tym celu, aby żyjący poznali, że Najwyższy ma moc nad królestwem ludzkim; daje je, komu chce, może nad nim ustanowić najniższego z ludzi. Oto sen, który widziałem ja, król Nebukadnesar, a ty, Baltazarze, wyłóż mi go, gdyż żaden z mędrców mojego królestwa nie mógł mi oznajmić jego wykładu, ale ty możesz, gdyż duch świętych bogów jest w tobie” – Dan. 4:7-15.

Wykład snu o drzewie, który Daniel miał przekazać królowi, niejako objął trwogą także Daniela. Nie miał królowi do przekazania najlepszych wieści:

„Tedy Daniel zwany Baltazarem przez krótki czas był ośmupiały i przerażony w swych myślach” – w. 16.

Okazało się, że sen i jego wykład dotyczył bezpośrednio króla i jego przyszłości. Drzewo, jego wspaniałe liście, obfite w owoce, dające schronienie ptactwu i zwierzyźnie, potężne i sięgające nieba – to reprezentowało właśnie króla Nabuchodonozora, którego królestwo było najpotężniejszym w ówczesnym świecie, a on sam był potężnym jego władcą. Kiedy wiele lat później Daniel stanął przed Baltazarem synem Nabuchodonozora, aby objaśnić znaczenie napisu na ścianie, tak wspominał wówczas na ojca Baltazara: *„Królu! Bóg Najwyższy dał królestwu wielkość, chwałę i dostojeństwo twojemu ojcu Nebukadnesarowi. A przed wielkością, której On mu udzielił, wszystkie ludy, plemiona i języki drżały i lękały się go; bo, kogo chciał, zabijał, a kogo chciał, zostawiał przy życiu, kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał poniżał” – Dan. 5:18-19.* Wielkość króla i królestwa została porównana do wspaniałego drzewa.

Cóż oznaczało jego ścięcie i zakucie pnia w obręcz żelazną i miedzianą? Ano Daniel przepowiedział królowi, iż jego władza zostanie mu czasowo odjęta, a on zostanie wypędzony spośród ludzi, z pałacu, pozbawiony przywilejów władcy, miejscem jego mieszkania będzie pastwisko, współtowarzyszami zwierzęta, a pożywieniem trawa. Zostawiony korzeń miał oznaczać, że jest to jedynie czasowy stan. Król wróci do poprzedniego stanu, a jego władza zostanie mu przywrócona.

Wracając do rozmowy Daniela z królem widzimy, że Daniel czując sympatię do króla i żałując jego położenia, daje mu dobrą radę. Daniel, jako że okazał się



posłańcem niezbyt pomyślnej nowiny, próbuje królowi pomóc i mówi: „Dlatego, królu, niech ci się spodoba moja rada: Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi, może wtedy twoje szczęście będzie trwałe!” – Dan. 4:24.

Nie zostawił króla bez wyjścia. Niech two postępowanie zacznie cechować sprawiedliwość, niech two oczy zobaczą ubogich poprzez bogactwo twojego królestwa, a wtedy może do twojego bogactwa w królestwie dojdzie bogactwo twego umysłu. Jakże tak potężnemu władcy ciężko było zmienić sposób swego myślenia. Gdyby zechciał on skorzystać z Danielowej rady, ugiąć swój kark, upokorzyć się, zapewne nie byłoby potrzeby takiej próby. Pamiętamy przykład miasta Niniwy i proroka Jonasza, którego napomnienie i groźba kary spowodowała, iż pokutowali wszyscy mieszkańcy od króla począwszy aż do zwierząt. I mimo niezadowolenia Jonasza Bóg odwrócił nieszczęście dla nich przewidziane.

Jaki postęp w swym charakterze zrobił Nabuchodonozor? Bóg dał mu rok próby, oczekując zmian od króla. Zobaczmy, co nastąpiło po 12 miesiącach:

*„Gdy bowiem król Nebukadnesar po **upływie dwunastu miesięcy** przechadzał się po pałacu królewskim w Babilonie, odezwał się król i rzekł: Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości? Gdy słowo to było jeszcze na ustach króla, zagrzmiął głos z nieba: Oznajmia ci się, królu Nebukadnesarze, że władza królewska zostaje ci odjęta”* – Dan. 4:26-28.

Bóg nie zezwolił, aby ta zuchwała mowa do końca wyszła z jego ust, ale przerwał mu ogłaszając, iż sen o drzewie za niedługo się urzeczywistni. Król stracił władzę, został wypędzony z pałacu, władze umysłowe zostały mu odebrane, dokładnie tak, jak to było przepowiedziane.

Popatrzmy, w jakim momencie Bóg dozwolił na to doświadczenie. Wyobraźmy sobie, iż wielki król przechadza się po swym pałacu. Wokół bogactwo, splendor, olbrzymie mury. Kiedy Herodot oglądał to miasto 100 lat po tych wydarzeniach, jego oczom ukazały się mury ponad 100 m wysokości i prawie 25 m grube, bramy w ilości 100, aż 250 wież. Cegły z wypalonym imieniem budowniczego – właśnie króla Nabuchodonozora.

Krół widział to swoje dzieło, kiedy każda cegła szeptała jego imię: Tak, to twoje dzieło królu – uczucie dumy rozpierało jego pierś. Tak grube mury z całym systemem obronnym, zapasem żywności i wody dawały wspaniałe uczucie bezpieczeństwa. Jego syn Baltazar,

otoczony przez perską armię, czuł się do tego stopnia bezpieczny, iż wydał ucztę w tym czasie, pozostawiając bramy bez straży. Uczucie bezpieczeństwa, miłego spokoju umysłu, to moje dzieło, nic mi tu nie grozi, niczego nie potrzebuję.

W momencie gdy jego umysł był pochłonięty podziwem nad sobą, a z jego ust wychodziły te bardzo wyniosłe, zarozumiałe słowa, usłyszał Boski głos oznajmujący mu odjęcie władzy. I to była główna przyczyna grzechu Nabuchodonozora. On nie został ukarany za to że był wielkim władcą, za to że zbudował wspaniałe miasto, któremu wówczas nie było równego, czy za to że jego państwo było mocarstwem ówczesnego świata, choć wiele było niesprawiedliwości w jego rządach, przemocy i gwałtu, jak i w rządach wszystkich władców.

Krół nie oddał należytego uznania Panu Bogu. Nie powiedział: Mam bogactwo, chwałę i władzę, ale to wszystko z twojego dozwolenia. Nabuchodonozor był jedynie narzędziem w Boskim ręku. Jego imię aż 55 razy przewija się przez ST, jak imię żadnego innego pogańskiego władcy. Wnoskujemy stąd, iż stanowił ważne narzędzie w Boskim postępowaniu z narodem izraelskim. Widocznie Bogu był potrzebny silny militarnie i gospodarczo naród, gdy nadszedł czas kary dla Izraela, aby dokonać podboju ziemi judzkiej, zniszczyć Jerozolimę, a potem aby wchłonąć tę olbrzymią liczbę jeńców, dla których Babilon miał być ojczyzną przez następne 70 lat, aby po powrocie do ojczyzny mogły zaistnieć na tyle pomyślne warunki, aby parę wieków później mógł w tym narodzie narodzić się Mesjasz.

*„Oto ja posłę i zbiorę wszystkie plemiona z północy – mówi Pan – i posłę po Nebukadnesara, króla babilońskiego, **mojego sługę**, i sprowadzę ich na tę ziemię i na jej mieszkańców, i na wszystkie narody dokoła. I zniszczę je doszczętnie, i uczynię je przedmiotem zgrozy, pośmiewiskiem i hańbą na zawsze”* – Jer. 25:9. ... *„**Poślę po mojego sługę**”* wskazuje na Boskie narzędzie – króla babilońskiego.

Na tej samej zasadzie Bóg działał w stosunku do faraona:

„Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zlituję się, nad kim się zlituję. A zatem nie zależy to od woli człowieka ani od jego zabiegów, lecz od zmiłowania Bożego. Mówi bowiem Pismo do faraona: Na to cię wzbudziłem, aby okazać moc swoją na tobie i aby rozślawiono imię moje po całej ziemi. Zaiste więc, nad kim chce, okazuje zmiłowanie, a kogo chce, przywodzi do zatwardziałości” – Rzym. 9:15-18.

Podobnie w stosunku do innego władcy – Cyrusa, króla



perskiego: „W pierwszym roku panowania Cyrusa, króla perskiego, ażeby wypełniło się słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, żeby ogłosił ustnie, a także pisemnie w całym swoim królestwie...” – 2 Kron. 36:22-23.

Te przykłady świadczą jedynie o tym, że ci władcy byli przedmiotem szczególnego Boskiego zainteresowania, nie ze względu na szczególne cechy charakteru czy wierność Bogu, jak to miało miejsce z królami izraelskimi, ale ze względu na potrzebę ich użycia w Boskim planie. Brat Russell podaje na ten temat taką myśl:

„Dlatego Król Babilonu nie miał prawa w ten zarożumiały i egoistyczny sposób się wyrazić. Gdyby Bóg nie przeprowadził go przez poprzednie próby i doświadczenia, nie miałby prawa w ten sposób z nim postąpić. Ale Bóg dał mu na tyle wiadomości i informacji o sobie, po partych naocznych wydarzeniach, że mógł teraz wymagać. Dlaczego ta próba nie nastąpiła w stosunku do innego króla? Inni nie zostali uświadomieni o Boskim istnieniu tak jak Nabuchodonozor. Bóg wybrał z wiadomych sobie tylko przyczyn właśnie jego, aby dla nas wynikała z tego lekcja, a także aby wyciągnąć z tego lekcję prorocką”

(K.P. str. 300.)

Jaki cel miał Pan Bóg przeprowadzając tego pogańskiego króla przez takie dziwne doświadczenia. Zapewne chciał nauczyć czegoś i jego, i nas – czytających te słowa wiele wieków później. Jeśli przeczytamy dalszą część relacji z rozmowy Daniela z Baltazarem, synem Nabuchodonozora, to zobaczymy, co było powodem tego doświadczenia. Daniel mówi tu o ojcu Baltazara, Nabuchodonozorze: „Lecz gdy jego serce wyniosło się w pysze, a jego duch się rozzuchwiał, został strącony z tronu królewskiego i odebrano mu jego chwałę. I został wypędzony spośród ludzi, a jego serce stało się podobne do zwierzęcego; zamieszkał z dzikimi osłami, karmiono go trawą jak bydło i jego ciało było zraszane rosą niebieską, aż poznał, że Bóg Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i ustanawia nad nim, kogo chce. A ty, jego synu, Belsazarze, nie uniżyłeś swojego serca, chociaż to wszystko wiedziałeś” – Dan. 5:20-22.

„**Lecz jego serce wyniosło się w pysze, a jego duch się rozzuchwiał**”. Daniel wskazał na przyczynę, dlaczego ojciec Baltazara został tak bardzo poniżony. Wyniosłe serce i zuchwały duch cechowały króla Nabuchodonozora. Jak wspomnieliśmy wcześniej, Bóg wskazywał kilkakrotnie królowi na siebie, pokazując, skąd pochodzi prawdziwa moc i władza. Ale do króla te poprzednie doświadczenia nie docierały, trwał w swym uporze pychy i zuchwałości. Bo czyż król nie za-

uważył że:

- młodzieńcy izraelscy przewyższali dziesięciokrotnie swych rówieśników,
- czyż to nie jedynie Daniel był w stanie opowiedzieć sen o posągu zrobionym z różnych metali i jego wykład,
- czyż nie widział cudownej mocy Boga, gdy trzech młodzieńcy wyszli bez uszczerbku z pieca gorejącego,
- czyż od momentu snu o drzewie i jego wyjaśnienia, Bóg nie dał mu szansy aż całego roku, aby zmienić stan swego ducha, aby zmienić sposób myślenia? Braterstwo, czy my czasem też nie postępujemy jak ów babiloński król? Czy nie przechadzamy się po naszym pałacu, po naszym życiu, dostrzegając wkoło dowody naszej zaradności, mądrości, może czasem sprytu, siły?...

Czy nie jesteśmy dumni z naszych osiągnięć, naszych dokonań, czy wokół nas nie leżą takie cegiełki, jak to miało miejsce tam wówczas z wyrytym imieniem króla i czy te cegiełki nie przypominają nam naszych dokonań, nie szepczą: „To twoje dzieło, twoja zasługa, twój bystri umysł potrafił unieść się na takie wyżyny”.

Tam król zachwycał się wielkością murów obronnych, bramami, wieżami, niewątpliwą wspaniałością tego dzieła ludzkiego rozumu i trudu, niewątpliwie było czym się zachwycać patrząc na to miasto. Czy my też nie zachwycamy się wielkością i okazałością naszych usiłowań i pracy?

A może nasze zabezpieczenia materialne wprawiają nas w stan takiego przyjemnego uczucia bezpieczeństwa, spokoju, niezależności od innych. Czujemy się pewnie, nie potrzebujemy niczyjej pomocy, nawet Boskiej, przecież jesteśmy na tyle zabezpieczeni w dobre materialne, iż nic nam nie zagraża. Nabuchodonozorowi podobne uczucia towarzyszyły – **„Ja, Nebukadnesar, żyłem spokojnie w moim domu i szczęśliwie w moim pałacu”** – zanim Bóg nie zesłał na niego snu.

Ale król, mówiąc: **„Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem”**, nie tylko miał na myśli dobra materialne, wytwór ludzkich rąk. Babilonia to również potęga intelektualna ówczesnego świata. Matematyka, arytmetyka, system miar długości i wagi, mapy, system prawny – Kodeks Hammurabiego. To również było niejako zasługą króla. Zachwyt naszych osiągnięć nie tylko może dotyczyć dóbr materialnych, które osiągnęliśmy, dom, jego wyposażenie, samochód, ale może odnosić się także do dóbr duchowych, w których mamy udział. Może zachwycają nas nasze osiągnięcia intelektualne – czy to w dziedzinie pracy zawodowej, czy choćby w dziedzinie duchowej, np. czyjaś wyjątkowa znajomość prorocत्व czy literatury br. Russella, umiejętność posługiwania się językiem greckim przy badaniu Biblii. A może zdolność nauczania w zborze?



Czy należałoby wyciągnąć z tego wnioszek, iż jest grzechem posiadanie dóbr materialnych czy wartości duchowych? Absolutnie nie. Przecież król nie został ukarany za to, że zbudował wspaniałe miasto, czy za to, że rozwijała się w nim wiedza, technika czy sztuka. Ukarał go, bo nie dostrzegł Boskiego udziału w swoich osiągnięciach, nie oddał należytej chwały Bogu, nie zauważył, że bez Boskiego zezwolenia i pomocy może byłby przywódcą jakiegoś dzikiego szczepu w Afryce, a nie władcą mocarstwa, o którym uczy się każde dziecko w szkole. **„Wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla, dzięki potężnej mocy mojej i dla uświetnienia mojej wspaniałości.”**

Na pewno natomiast jest grzechem szczylenie się swymi osiągnięciami, obojętnie jakimi – czy duchowymi, czy materialnymi, przypisywanie jedynie sobie zasługi w ich osiągnięciu, pominięcie tutaj roli Pana Boga.

Tak jak król najpierw został odpowiednio doświadczony i wyposażony w pewną informację o Bogu, napomniany, dano mu rok czasu, analogicznie jest i w naszym życiu. Taką wiedza, którą król zdobywał, czy przez tłumaczenie snu przez Daniela, czy przy piecu ognistym, my również zdobywamy, uczymy się jej z badania Słowa Bożego, uczy nas jej przebywanie wzajemnie tu, w społeczności braterskiej, uczą nas doświadczenia. Dlatego Pan Bóg ma prawo wymagać od nas, tak jak miał prawo wymagać wówczas od króla, w każdym aspekcie naszego życia swego dozwolenia i pomocy.

Objawiciel Jan, charakteryzując okres Laodycei, czyli czasu, w którym my żyjemy, jako jedną z cech podaje właśnie uczucie samozadowolenia, samowystarczalności wewnętrznej, niezależności od innych:

„Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły” – Obj. 3:17.

Werset ten ma przede wszystkim odniesienie do stanu kościoła nominalnego, obfitującego w liczbę swych członków, posiadającego dobra materialne, kościoły, budynki, chóry, posiadającego pozorną prawdę, nie dążącą do poznania. Ale ten sam werset może też mieć zastosowanie do nas. Mniemanie o sobie, tu określone słowami: **„albowiem mówisz”**, sugeruje, że taki stan ducha ktoś może reprezentować – że posiadamy zupełną znajomość Prawdy, nie potrzebujemy się nic uczyć, co stawia nas w pozycji samowystarczalnych. To odnosić się może również do wartości materialnych, jak i wartości duchowych, potrzeb kontaktów braterskich, wzajemnej społeczności.

To ostrzeżenie nas przed takim postępowaniem było jednym z celów, dla których w ogóle ten sen został

królowi dany.

Drugim celem było pokazanie w tym śnie pewnej prorockiej wizji. Myślę, że zgodzimy się tu z myślą br. Russella, który stwierdził, że Danielowa interpretacja snu odnosi się tylko do jego wypełnienia na Nabuchodonozorze, jednak fakt, że sen, jego wykład i wypełnienie są tak starannie opisane, jest dowodem głębszego znaczenia tego opowiadania. Dodatkowym potwierdzeniem jest niezwykła trafność tego obrazu jako ilustracji Boskiego celu w poddaniu całego rodzaju ludzkiego pod panowanie zła, a to w celu ukarania i naprawienia.

Wizja króla zaczęła się od obrazu wspaniałego drzewa, ale było to drzewo nietypowe pod kilkoma względami. Warunkiem wyjaśnienia znaczenia tego snu było natchnienie umysłu Daniela duchem Bożym, gdyż Bóg był jego autorem i ludzka wiedza nie była tu przydatna, dlatego król powiedział do Daniela: *„Wiem, że duch świętych bogów jest w tobie i że żadna tajemnica nie jest dla ciebie trudna”* – Dan. 4:4-5. Podobnie jak Danielowi, Pan daje nam możliwość wglądu w prorockie znaczenie tego snu.

„A oto widziałem na moim łożu: Widziałem, a oto w środku ziemi było drzewo, a jego wysokość była duża. Drzewo to rosnęło i było potężne; jego wysokość sięgała nieba, a było widoczne aż po krańce całej ziemi. Liść jego był piękny, owoc jego obfity i był na nim pokarm dla wszystkich. Zwierzęta polne szukały pod nim cienia, a w jego gałęziach gnieździło się ptactwo niebieskie i żywiło się z niego wszelkie ciało” – Dan. 4:8-9.

Wyobraźmy sobie tak potężne drzewo, które sięga aż do nieba, widoczne aż po krańce ziemi, przynoszące wspaniałe owoce, dające schronienie i pokarm dla zwierząt i ptactwa. Dziwne drzewo ukazało się królowi.

Drzewo jest symbolem narodu, żyjące drzewo, przynoszące owoce symbolizuje naród żyjący, co szczególnie dobrze pokazane jest w przypadku Izraela i drzewa figowego (Łuk. 13:6-9). Ijob (14:7) porównuje drzewo do ludzkiego życia, a jego ścięcie do śmierci, zaś korzeń czekający na wilgoć, aby puścić nowe pędy – do nadziei wilgoci.

W naszym proroctwie drzewo reprezentuje pierwsze królestwo, jakie zostało zaprowadzone na ziemi, czyli królestwo panujące w raju. Nasi prarodzice posiadali władzę nad każdym elementem świata zwierzęcego i roślinnego. To, że z drzewa korzystały i ptaki, i zwierzęta, z jego ochrony i owoców, sugeruje całkowitą władzę – wszyscy byli poddani człowiekowi, byli pod jego ochroną: **„napełniajcie ziemię, czyńcie ją sobie poddaną, panujcie nad rybami...”** – 1 Mojż. 1:28.

Środek ziemi jako miejsce posadzenia drzewa sugeruje centralne miejsce, z którego ta władza się rozchodziła.



Fakt, że było ono widoczne aż po krańce ziemi, mówi, iż ta władza obejmowała całą ziemię, a władcy z nikim nie dzielili panowania; cała ziemia była człowiekowi poddana. Drzewo sięgało nieba – świadczy to o wielkości władzy i doskonałości.

Ścięcie drzewa symbolizuje skutek, jaki przyniosło pojawienie się grzechu. Najpierw zaistniał grzech, a potem widzimy anioła zstępującego z wyrokiem ścięcia drzewa. Ten donośny głos anioła to przekleństwo, jakie spadło na człowieka: praca w pocie czoła, ciernie, śmierć. Człowiek przestał być władcą ziemi, więc i zwierzęta się rozbiegły, liście i gałęzie obcięto, nikt nie korzystał z opieki i władzy człowieka.

Pozostawiono pień w ziemi, co reprezentuje nam Boską obietnicę, plan Boży odnośnie przyprowadzenia człowieka do pierwotnego stanu, restytucję. Reprezentuje pewną nadzieję.

Obręcze, którymi związane pień, obrazują, że wszystko ma czas w Boskim planie i czas restytucji również nastąpi według Boskiego zamiaru. Przyszedł czas, gdy te obręcze zdjęto, uwolniono drzewo z kajdan. Podobnie z rodzajem ludzkim, Bóg zaplanował w odpowiednim czasie przywrócenie go do pierwotnych warunków.

Żeby lepiej pokazać ten stan człowieka po upadku, tę różnicę między doskonałym człowiekiem a stanem, w jakim znalazł się w grzesznych warunkach, ten obraz drzewa ma swą **dalszą kontynuację**. Daniel przenosi obraz drzewa i przyrównuje go do postaci króla Babilonu w 4 stopniach:

1. Dan. 2:39:

„Ty, o królu, jesteś królem królów, któremu Bóg niebios dał królestwo, moc i siłę, i chwałę, w którego ręce na całą zamieszkaną ziemią dał ludzi, polne zwierzęta i ptactwo niebieskie, którego uczynił władcą tego wszystkiego, ty jesteś głową ze złota”

i Dan. 4:19:

„To jesteś ty, królu: rosteś i stałeś się potężny, twoja wielkość urosła i sięga nieba, twoja władza rozciąga się aż po krańce ziemi.”

Wspaniałe drzewo ze wszystkimi cechami porównane jest do króla, w pełni jego władzy i królestwa. Babilonia władała wówczas całym starożytnym światem, on, król, był tego świata władcą. Czyli król w pełni władzy nad Babilonem, pełen dostojeństwa i mocy reprezentuje doskonałego człowieka i jego władzę w raju; człowiek również władał ówczesnym królestwem.

2. Dan. 4:20:

„A to, że król widział anioła świętego, zstępującego z nieba i mówiącego: Zetnijcie to drzewo i zniszczcie je, lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej, na niwie zielonej, aby rosa niebieska go zraszała i by miał udział ze zwierzętami polnymi, aż przejdzie nad nim siedem wieków! Taki jest wykład, królu, i takie jest rozstrzygnięcie Najwyższego o królu, moim panu: Wypędzą cię spośród ludzi, mieszkać będziesz ze zwierzętami polnymi i jak bydło trawą karmić cię będą; będzie cię zraszać rosa niebieska, siedem wieków przejdzie nad tobą, aż poznasz, że Najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim i że daje je temu, komu chce.”

Ścięcie drzewa, pozbawienie liści i owocu, tu utożsamione jest z sytuacją, w jakiej król znalazł się po utracie władzy, wypędzeniu z pałacu, mieszkania ze zwierzętami. Ten król upodlony, zdegradowany, jedzący trawę ze zwierzętami, pozbawiony władzy umysłowej, symbolizuje sytuację, w jakiej człowiek znalazł się po upadku. Zauważamy, iż Daniel dokładnie wyznaczył królowi okres, podczas którego miał znosić poniżenie – okres 7 czasów czy wieków. Słowo, którego Daniel tutaj użył, pochodzi z j. aramejskiego i oznacza dokładnie **oznaczony czas** czy – jak powiedzielibyśmy technicznie – oznacza to rok.

Br. Russell pisał na ten temat w I Tomie na str. 96. Może w tym miejscu należałoby dodać punkt widzenia br. Russella na czas zakończenia Czasów Pogan. Pisał on w 1914 roku:

„Jest możliwe, że czasy pogan skończą się w tym roku, ale Pan nie zniszczy ani zabierze od nich ziemskiej posiadłości tak szybko, jak tego się spodziewaliśmy. Biorąc pod uwagę, że były one w mocy przez 2520 lat, zniszczenie w ciągu jednego roku wydaje się bardzo nagłe. Wypełnienie tego w ciągu 5, 10 czy 20 lat wygląda na bardziej realny czas”.

3. Dan. 4:23:

„A to, że polecono pozostawić pień korzenny drzewa, znaczy: Królestwo twoje będzie ci zachowane, gdy poznasz, że władza należy do niebios.”

Przywracanie życia temu drzewu (**choć nie wspomniane w obrazie pierwszym**), gdy zdjęte zostaną obręcze, którymi je obłożono, jest pokazane w obrazie króla, gdy po 7 latach zostaje przywrócony do swojej poprzedniej władzy i mocy, a królestwo zostaje mu przy-



wrócone, powracają też jego władze umysłowe. Ten obraz reprezentuje nam powrót człowieka do pierwotnego doskonałego stanu. **Prorok sugeruje tu królowi, że pozostawiony pień nie oznacza całkowitego odcięcia od nadziei - jego królestwo zostanie dla niego zachowane, aż do czasu jego powrotu do poprzedniego stanu, co reprezentuje nam jak w pierwszym obrazie - nadzieję powrotu do doskonałości.**

4. Dan. 4:33:

*„W tym właśnie czasie powrócił mi rozum i dostojność i powróciła mi moja okazałość na chwałę mojego królestwa; moi doradcy i moi dostojnicy szukali mnie i znowu przywrócono mnie do godności królewskiej i **dano mi jeszcze większą władzę.**”*

Jest tu mowa o powrocie króla (czyli w symbolicznym znaczeniu upadłego człowieka) po okresie upadku do swego poprzedniego stanu. Warto tu podkreślić, iż królowi powierzono jeszcze większą władzę niż tą, którą posiadał przed upadkiem. Człowiek doskonały w przyszłych wiekach będzie większym królem, będzie posiadał większą władzę niż pierwsi doskonali rodzice w Raju. Ta wyższość władzy będzie polegała na wyposażeniu go w doświadczenie zła, wiadomość o upadku człowieka, znajomość historii ludzkości poprzednich kilku tysięcy lat. Dlatego ta władza będzie doskonalsza,

będzie pod tym względem miała przewagę nad władzą Adama.

Dan. 4:34:

„Teraz ja, Nebukadnesar, chwałę, wywyższam i wystawiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć.”

Doświadczenie króla spowodowało, iż oddawał chwałę Bogu po swym powrocie i przywróceniu mu władz umysłowych. To świadczy nam o oddaniu przez ludzkość chwały Bogu w Tysiącleciu na podstawie przeżytych doświadczeń. Potrzebne było tak wielkie doświadczenie, aby złamać dumę i pychę króla. Ludzkość w podobny sposób pozna Boga na podstawie swych doświadczeń. Niech naszemu Stwórcy będą dzięki za pokazanie nam planu zbawienia poprzez takie szczegółowe obrazy.

Amen.

Kołacz Ireneusz
R-
„Straż”